

W DANII DZIAŁA INICJATYWA ANTY-BALTIC PIPE. CZY PROJEKT JEST NA TO GOTOWY? [KOMENTARZ]

W Danii sformowana została inicjatywa Baltic Pipe Nej Tak!, która postuluje wstrzymanie realizacji tego strategicznego przedsięwzięcia z uwagi na ochronę klimatu. Czy wchodzący w kluczową fazę projekt jest gotowy na sprzeciw ze strony aktywistów?

System Baltic Pipe to bez wątpienia jeden z najważniejszych dla Polski projektów energetycznych. Połączenie to ma umożliwić przesyłanie gazu ze złóż norweskich przez Danię nad Wisłę. Wolumeny błękitnego paliwa, które będą transportowane tą trasą mają dać Warszawie niezależność od dostaw od Gazpromu.

Obecnie projekt ten wchodzi w – najbardziej wymagającą – fazę budowlaną. Działania podejmowane przez współpracujące przy Baltic Pipe polski Gaz-System oraz duński Energinet są bardzo intensywne: 9 stycznia Gaz-System podpisał umowę z firmą Europipe GmbH na dostawę rur dla podmorskiej części gazociągu. Tego samego dnia wojewoda zachodniopomorski Tomasz Hinc poinformował, że podpisał decyzję lokalizacyjną dla polskiej części połączenia. Z kolei 15 stycznia holenderska spółka A.Hak poinformowała, że będzie wykonawcą lądowej części systemu Baltic Pipe w Danii.

Intensywność prac warunkowana jest harmonogramem projektu: Baltic Pipe ma być oddany do użytku jesienią 2022 roku, by płynnie zastąpić tzw. kontrakt jamalski, na mocy którego Polska odbiera obecnie gaz z Rosji, który z kolei ma wygasnąć nieprzedłużony.

Ze względu na ten splot czasowy między uruchomieniem polsko-duńsko-norweskiego gazociągu a wygaśnięciem umowy na dostawy gazu od Gazpromu, wszelkie opóźnienia harmonogramu realizacji Baltic Pipe są szalenie niebezpieczne. Jednym z czynników mogących wpłynąć na budowę połączenia jest działalność aktywistów klimatycznych. Tymczasem już teraz powstają ruchy, które celują w zablokowanie prac nad gazociągiem.

Jak ustaliła Energetyka24, w Danii działa inicjatywa „[Baltic Pipe Nej Tak!](#)” (duń. Baltic Pipe - Nie, dziękuję!). Zrzesza ona aktywistów klimatycznych, którzy postulują porzucenie prac nad połączeniem. „Z wielkim niepokojem patrzymy na plany budowy gazociągu Baltic Pipe i związanej z nim tłoczni w Tågeskov. Kosztowny projekt o wartości 12-14 miliardów koron duńskich jest niezwykle problematyczny, ponieważ stoi w bezpośredniej sprzeczności z europejskimi celami klimatycznymi i porozumieniem paryskim, jest szkodliwy dla przyrody, wpływa na tysiące mieszkańców i jest niepewną i ryzykowną inwestycją” – piszą aktywiści na swojej stronie internetowej.

„Kontynuowane inwestycje w infrastrukturę kopalną, taką jak Baltic Pipe, przeciwdziałają celom klimatycznym Unii Europejskiej i Porozumieniu paryskiemu, a także stwarzają ryzyko wpadnięcia w pułapkę zużycia gazu, co znacznie opóźni przejście na energię odnawialną”

„Jeśli Polska poczuje się do odpowiedzialności za sprawy klimatu i przejdzie na energię odnawialną,

Baltic Pipe będzie porażką gospodarczą, za którą odpowiedzialni będą także obywatele Danii. Z drugiej strony, jeśli projekt odniesie finansowy sukces, będzie tak dlatego, że Polska dalej spalać będzie paliwa kopalne – ze szkodą dla klimatu” – dodają.

Stojący za inicjatywą „Baltic Pipe Nej Tak!” domagają się, by Kopenhaga podjęła kroki wyhamowujące budowę gazociągu. „Dania powinna zdawać sobie sprawę z naszych obowiązków i działać (...). Musimy nie tylko zmieniać własne społeczeństwo, ale także wykorzystywać nasze wpływy tam, gdzie to możliwe. W tym przypadku oznacza to pomoc Polsce we wprowadzaniu zielonej energii – nie gazu. Kilku polityków zwraca uwagę, że Baltic Pipe jest koniecznością dla wzmocnienia wewnętrznego rynku energii w UE i dla zapewnienia większej niezależności od rosyjskich zasobów gazu. Ale jeśli UE chce prawdziwego bezpieczeństwa energetycznego i niezależności, kolejny gazociąg i propagowanie energii kopalnej nie jest rozwiązaniem. Nim jest opracowanie silniejszej sieci energii odnawialnej. Baltic Pipe to nie tylko katastrofa dla klimatu, ale także dla mieszkańców (...).

Aktywiści uważają, że gazociąg wpłynie w szczególności na rolnictwo i spowoduje spadek wartości nieruchomości, a nawet problemy z ewentualnym zbyciem niektórych gruntów. Następstwami budowy systemu Baltic Pipe mają być też wywłaszczenia. „Miejscowi poczuli się przytłoczeni i doświadczają ogólnej beznadziejności, ponieważ projekt został opracowany i zatwierdzony bez odpowiedniego zaangażowania obywateli, przejrzystości i debaty publicznej” - piszą.

Jak twierdzą działacze, taka sytuacja doprowadziła do znacznego oporu lokalnych mieszkańców, który ogniskuje się szczególnie wokół budowy stacji.

Część uwag zgłaszanych przez działaczy zrzeszonych w inicjatywie już teraz wygląda na przerysowane – tworzona w Danii część systemu Baltic Pipe uzyskała niezbędne pozwolenia administracyjne przed rozpoczęciem prac budowlanych, jego konstrukcja wymagała dokonania oceny oddziaływania na środowisko, a w ramach procesu ocennego przeprowadzono wysłuchania publiczne oraz spotkania (odbyły się one w 2017 i 2018 roku, a w 2019 roku duńskie władze zainicjowały drugą fazę konsultacji publicznych). Natomiast do uporządkowania procesu budowy Baltic Pipe na gruntach prywatnych Dania powołała specjalną komisję.

Obojętnie jednak od wagi tych zarzutów, wszelki ruch ukierunkowany na wyhamowanie budowy Baltic Pipe powinien być bacznie obserwowany przez stronę polską, która jest największym beneficjentem tego przedsięwzięcia. Choć duńska inicjatywa działa już od ok. 2018 roku (wtedy powstała grupa zrzeszająca jej aktywistów w mediach społecznościowych), to jednak wejście projektu w fazę budowlaną najprawdopodobniej zintensyfikuje jej starania. Już teraz informacje o działaniach [Baltic Pipe Nej Tak! trafiają do duńskich mediów](#). Działacze planują też w lutym [protest w Kopenhadze](#).

Żeby płynnie przeprowadzić budowę tego kluczowego połączenia, zaangażowane podmioty powinny być przygotowane na dyskusję ze stroną społeczną i reagowanie na różnorakie zarzuty, zwłaszcza te dotyczące wpływu środowiskowego. Przedstawiciele polskiego Gaz-Systemu, spółki zaangażowanej w Baltic Pipe, mówią, że są gotowi na te wyzwania. „Gaz-System jest świadom otoczenia medialnego projektów, które realizuje. Na bieżąco z partnerem duńskim monitorujemy społeczne i medialne tło realizowanego przez nas projektu Baltic Pipe oraz prowadzimy dialog z interesariuszami tego projektu” – odpowiedziało biuro prasowe firmy na pytania serwisu Energetyka24.

„Koncentrujemy się na skutecznej realizacji projektu i prowadzeniu bieżącego dialogu, który pokazuje realne korzyści tego przedsięwzięcia. Baltic Pipe jest realizowany zgodnie z zaplanowanym harmonogramem” – dodaje Gaz-System.